GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 43. — W Poniedziałek dnia 20. Lutego 1837.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 17. Lutego.

Wyjechał stąd: Biskup kościoła Ewanielickiego Generalny Superintendent prowincyi Poznańskiéj, Dr. Freymark, do Poznania.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 15. Lutego.

Ponieważ od dnia 18. (30) Stycznia r. b. nikt w Warszawie na cholerę do dnia dzisiejszego nie zachorował; przeto dalsze ogłoszenia o postępach onéj odtąd ustają. Wszakże gdyby w przyszłości ta choroba okazała się w Warszawie, publiczność znowu będzie zawiadomioną.

Francya.

Z Paryża, dnia 8. Lutego.

W liście z Bony z dnia 12. Stycznia czytamy między innemi: „Przed kilku dniami odebraliśmy doniesienia z Konstantyny. Z nich pokazuje się, że artyllerya nasza znaczne szkody miastu temu zrządziła; zniszczono w niem 42 domy, a załoga liczyła około 600 ludzi w zabitych; gdybyśmy byli 24 godzin dłużéj pod tem miastem stali, otworzyłoby nam było swoje bramy. Wieść, że pozostali po drodze żołnierze nie wszyscy zabici, lecz jako jeńcy do Konstantyny odprowadzeni zostali, jest mylną, żaden bowiem Francuz nie dostał się żywcem do Konstantyny; natomiast przywieziono do tego miasta głowy wszystkich pozostałych po drodze. W Konstantynie spodziewają się drugiéj wyprawy z strony Francyi i z téj przyczyny nie zaniedbują żadnego środka do uporczywéj obrony.

Mówią, że Meunier nowe uczynił zeznania, które otworzenie sądu Parów aż do miesiąca Marca odwleką. Siodlarza Lavaux, który już trzy razy był uwięziony, i tyleż kroć uwolniony, uwięziono na nowo po raz czwarty.

Zdaje się być rzeczą pewną, że Pan Fonfrede obejmie główną redakcyą dziennika Journal de Paris a dziennik la Paix ma przestać być organem Ministeryum.

Internuncyusz papieski odebrał przed wczoraj, przez przybyłego z Rzymu gońca depesze, o odtąd rozeszła się pogłoska, że rząd papieski żąda na nowo i nalega o wyprowadzenie wojska naszego z Ankony.

Jeden z tutejszych dzienników pisze: „Od kilku dni daje się postrzegać wielki ruch w niektórych Ministerstwach. Słychać, iż nieukończono jeszcze projektów do praw politycznych, i że między innemi przysposobiają dodatek do prawa przeciw tajnym politycznym towarzystwom. Wybór nowych członków biur Izby

Deputowanych czyni teraźniéjszemu Ministeryum nadzieję, iż łatwo pozyska wszystko, czego żąda. Dawniéj już namieniliśmy, iż ministeryum podając swój projekt do prawa względem właściwości sądów wojennych, niespodziewało się, iż ten projekt nie zostanie przyjętym w początkowym swoim kształcie. Teraz zapewniają, iż Pan Jaubert uczyni wniosek, iż cywilni, wplątani z wojskowymi do jednéj sprawy, mają być wspólnie z ostatnimi oddani przed Sąd wojenny. Ministeryum nie odważyło się samo uczynić téj propozycyi i zostawiło ją jednemu z najgorliwszych swoich stronników."

Dnia 30., jak dnia 31 Stycznia zajmowała się Izba dalszym rozbiorem projektu o urządzeniu municypalności. Ku końcu posiedzenia powstał spor między PP. Isambert i Laurence a Panem Guizot, z których dwaj pierwsi domagali się powtórnego głosowania względem jednego artykułu; podczas, gdy P. Guizot sprzeciwiał się powtórnemu głosowaniu. P. Isambert opierał się na tem, że głosujący nie byli w liczbie dostatecznéj do wydania stanowczéj decyzyi. Pan Guizot utrzymywał, iż uwagi podobne czynić wolno tylko przed zapadnięciem decyzyi, nie zaś po niéj. Izba przychyliła się do zdania Pana Guizot. Przy téj sposobności powstał P. Dubois na opieszałość Deputowanych, którzy na posiedzenia nie przybywają. „Postępowanie takie rzekł „jest prawdziwie gorszącem. Gdyby chodziło o to, aby mieć piękne mowy, albo toczyć walkę o opinie, Izba byłaby pełną. Przyszedł na reszcie czas, aby się kraj dowiedział, żeśmy się nie dla drobnostek zgromadzali. Żądam, aby dalszy ciąg roztrząsania projektu o urządzeniu municypalności odłożony był do dnia jutrzejszego." Izba przychyliła się do tego wniosku.

Z dnia 9. Lutego.

Między P. Dupin i Marszałkiem Clauzel powstała zacięta wojna piśmienna. P. Dupin zaczepił Marszałka, wydawszy pismo, w którém z przytoczeniem znajomych faktów z historyi Rzymskiéj uszczypliwie chciwość marszałka wyszydza.

W Gazette des Tribunaux szytamy: „Nie wiadomo jeszcze, w którym dniu Meunier przed Sądem Izby Parów stanie. Wysłano różne, oddzielne kommissye śledcze do departamentów. Z Uzès (w departamencie Gard) donoszą nam z dn. 4. m. b.: „Wczoraj przyaresztowano tu niejakiego Redares. Człowiek ten przybył przed kilku dniami z Paryża, gdzie medycyny słuchał, do Connaux a kolledzy jego obchodzili przybycie to wielką ucztą. Po skończeniu téjże udali się wszyscy do kawiarni, gdzie podobno Redares o zamachu Meuniera rozprawiał. Zachęcony zapewne oklaskami zagorzałych słuchaczy, miał im powiedzieć, że stał tuż przy boku Meuniera, gdy ten z pistuletu strzelił. „Należałem, (mówił daléj) do owych 35, którzy się na zgładzenie Ludwika Filipa sprzysięgli, ale ja mam dopiero Nr. II.; gdybym ja był wystrzelił, nie chybiłbym zapewne." Po odebraniu wiadomości o tém wysłowieniu, ujęto go i do miasta tego sprowadzono. Słychać, że się słów swoich nie wypiera, że jednak oświadcza, iż to było tylko płonną z jego strony chełpliwością."

Ministeryalna gazeta wieczorna ogłasza następujące depesze telegraficzne: „Bajonne, d. 7. Lutego. Generał Ribero przybył d. 3. m. b. z dwoma dywizyami, t. j. w 9,000 ludzi, do Portugaletty a dn. 5. oczekiwano go w San Sebastyanie, aby rozpocząć działania przeciw Tolozie i Bidassoi." — Bajonne, dn. 8. Lut. Generał Ribero stanął dnia 6. w 6,000 wojska w San Sebastyanie; chciał wczoraj Renterią i Alzę zająć." — „Perpignan, dn. 7. Lutego. 200 Karolistów, którzy wtargnąwszy do Livii, terrytoryum nasze zgwałcili, zostali wczoraj na neutralnéj ziemi przez szefa batalionu Froidefond z 6 kompaniami 26. pułku liniowego i 30 jeźdzcami otoczeni. Powstańcy, między którymi 4 było oficerów, broń złożyli, i zostali pod mocną eskortą do Mont-Louis przeprowadzeni."

Listy dzisiaj tu z nad granicy hiszpańskiéj nadeszłe nie wspominają nic zgoła o śmierci Espartery.

Hr. Pozzo di Borgo, Poseł Cesarsko-Rossyjski w Londynie, ledwo co przybył na miejsce urzędowania swego, a już znowu doznaje napadów pedogry, do czego jeszcze gryppa przystąpiła. Obawiano się nawet o życie jego, przeto téż synowiec jego z małżonką swoją czém prędzéj do Londynu wyjechali. Ambassador obecnie ma się nieco lepiéj i jest nadzieja, że odzyska zdrowie. Wszakże nowe to doświadczenie szkodliwego wpływu klimatu Angielskiego na osłabione zdrowie swoje, utwierdziło Hrabię w postanowieniu cofnięcia się i podziękowania za urząd; za 2, najdaléj 3 miesiące osiądzie w Paryżu, aby tu ostatnie lata życia w zaciszu przepędzić.

Z dnia 10. Lutego.

W Messager czytamy: „Rząd Sardyński wydał do wszystkich legitymistów francuzkich, przebywających w Nizza, rozkaz, aby z miasta tego najdaléj za 3 dni się oddalili. Srodek ten przeciw 10 osobom istotnie do skutku przywiedziono; inni, których rozkaz wymieniony równie się dotyczy, otrzymali tylko za

świadectwem doktorskiém, zabraniającém im wszelkiego wyjeżdżania, pozwolenie pozostania w mieście jeszcze przez czas niejaki. Srodek ten postanowili wspólnie Gubernator Niższy i Prefekt departamentu Var. Słychać, że Markiz Brignoles rząd francuzki urzędownie o wykonaniu postanowienia tego zawiadomił."

Anglia.

Na posiedzeniu Izby niższéj dn. 8. Lutego zezwolono Lordowi Russell, aby proponowany przez siebie bil dotyczący się reformy municypalności w Irlandyi wnieść mógł; bil rzeczony w dniu tym pierwszy raz w Izbie odczytano.

Xiążę Sussex przybył do tutejszéj stolicy, i będzie na uczcie w 68mą rocznicę urodzin swoich.

Morning-Post pisze, iż Xiążę Cumberland, który od kilku lat bywał zawsze obecnym na zagajeniu parlamentu, teraz (jak słychać) zabawi jeszcze niejaki czas w Berlinie.

Z mowy, którą Pan R. Peel miał w Izbie Niższéj względem adresu, okazuje się, iż oppozycya torysoska o tyle poczytuje współdziałanie Anglii na korzyść krystynistów w Hiszpanii za odpowiednie duchowi poczwórnego traktatu, ile do tego należy tylko potęga morska angielska.

Times pragnie wiedzieć, jakie są zasługi tych, którzy niedawno otrzymali dostojność Parów. Lordowie Howard, Ducie i Yarborough, tudzież Panowie Portmann i Hanbury tem się tylko odznaczyli, iż podczas wyboru członków Izby Niższéj popierali kandydatów whigoskich. Wymienieni wyżéj nowi parowie, w liczbie 5, są protestantami, 6sty zaś, T. A. Fraser, jest katolikiem z Invernesshire, i pierwszy z katolików otrzymał tę dostojność.

Onegdaj ukończono drogę podziemną na kolei żelaznéj z Londynu do Birmingham, zaczętą przed dwoma laty. Długość jéj wynosi przeszło 1,500 jardów, ma wysokości 25 stóp, a szerokości 24 stóp. Będzie oświecana gazem.

Wyrachowano, iż przez burze na morzu, od Bożego Narodzenia, 20,000 kwarterów zagranicznego zboża, przeznaczonego do Londynu, częścią zatonęło, częścią stało się zupełnie niezdatnem do użycia.

Hiszpania.

Z Madrytu, dnia 27. Stycznia.

W chwili, w któréj sobie nareszcie tuszono, że w Madrycie spokojnie żyć będzie można, Ministeryum używa nagle udzielonego sobie na nadzwyczajne przypadki pełnomocnictwa. Więcéj niż 60 osób wywieziono na balearyskie albo kanaryskie wyspy, cudzoziemców zaś, którzy tą liczbą objęci są, wypędzono z kraju. Z jakiéj przyczyny? Oto jest tajemnica, którą Rząd starannie ukrywa. Niektórzy z wypędzonych są Karoliści; inni uwikłani są w sprawę Calvo de Rozas; o przewinieniu atoli większéj części, a mianowicie o cudzoziemcach, nic więcéj nie wiemy, jak tylko to, że są cudzoziemcami. Ministeryum uroiło sobie, albo też wmówiono w nie, że w Madrycie istnie mnóstwo sprzysiężeńców i tajnych towarzystw, które bezpieczeństwo jego osobiste podkopują. Ponieważ zaś spiskowych nigdzie namacać nie może, bo nie istną, przeto rzuca się w prawo i w lewo i więzi osoby, które mu się przypadkiem nawiną, albo też takie, z któremi miało zatargi, albo nakoniec cudzoziemców, w których upatruje agentów tajnych towarzystw zagranicznych. Zastanowienia godną rzeczą jest, że Minister Calatrava wymienił na posiedzeniu Kortezów, gdy o pełnomocnictwie Ministrow na nadzwyczajne przypadki mowa była, mnóstwo tajemnych towarzystw zagranicznych, które nietylko przystępu do Hiszpanii mieć nie mogą, ale nawet byłyby w tym kraju śmiesznością, jako to np. tak nazwanych mścicieli Alibauda, gdy tymczasem przemilczał dwa krajowe, to jest Izabelinów i odmłodzoną Hiszpanią, które wprawdzie (o czém dziś cała Hiszpania wie) rozwiązały się dziś, ale przed niedawnym czasem istnęły a nawet niejakie związki z Rządem utrzymywały. Osobista obawa i chęć pozbycia się osób, które Ministrom zawadzały, są zapewne najgłówniejsze pobudki do kroku, który tyle rodzin w smutku pogrążył. Albowiem ktokolwiek tylko nieco Madryt zna, ten nie uwierzy, aby się tu istotnie znajdowała massa ludu niebezpiecznego dla Rządu; ten nie uwierzy w rewolucyą madrycką bez wmieszania się w to wojska. Pomiędzy wygnanymi znajduje się także jeden sekretarz Regentki, zresztą niema pomiędzy nimi ani jednéj osoby wyższego rzędu. Mówią także, że w tym samym czasie nadesłane zostały od Gubernatorów prowincyi do Madrytu spisy osób podejrzanych i że zapewne wydano rozkazy, aby je z kraju podobnież wypędzić. Gdy się to działo zachorował Minister Lopez, nie wstając z łóżka przez dni 20; tym sposobem uniknął słuchania reklamacyi, które niezawodnie nastąpią. — Działania wojenne nie postąpiły jednym krokiem daléj. Mieszkańce Bilbao uskarzają się, że dawniéj obleżeni byli od Karolistow, a teraz od żołnierzy Espartery, którzy w okolicznych wsiach po nieprzyjacielsku sobie postępują. Dziwić się atoli temu bynajmniéj nie można, zważywszy, że Espartero w raporcie swoim, zdającym sprawę o działaniach wojska, które miastu Bilbao odsiecz dało, powiada, iż nie mógł jednego wołu

w okolicy dostać, nie mógł na pomocy jednego nawet wieśniaka polegać; lud bowiem wiejski, zabrawszy cały swój dobytek i zapasy, schronił się w góry. Zatém niedostatek w téj okolicy musi być wielki, i wybaczyć należy żołnierzowi oburzenie przeciw niesprzyjającym sobie wieśniakom. Kommunikacye w téj nader ostréj zimie są wciąż niezmiernie utrudnione, a Espartero znajduje się w nader przykrém położeniu, aż do chwili, w któréj lepsze powietrze nastąpi, i w któréj posiłki otrzyma; dziś nie może ani naprzód, ani wstecz postąpić; artylleryą, którą z Sontanny i San Sebastian otrzymał, odesłał napowrót. Zdaje się przeto, że ją uważa za zbyteczną dla siebie. Dywizya Ribero wsiadła na statki w Santanderze i w San Sebastian; o innych dywizyach nic pewnego nie wiemy. Narvaez znajduje się tu, mówią atoli, że wkrótce wyjedzie. Espartero i Alaix potrzebniejsi są Rządowi niż Narvaez, który tymczasem przestać musi na orderze Izabelli; mówią, że otrzymał paszport do Majorki. — Wypadki barcelońskie z dnia 13. znane są już czytelnikom. Gwardya narodowa podzieliła się tu na dwa stronnictwa; dwa bataliony oburzone z przyczyny udzielonego rządowi nadzwyczajnego pełnomocnictwa, oświadczyły się za konstytucyą z roku 1812. w całéj jéj rozciągłości; składały one się tylko z 500 ludzi, opuszczonych od swoich oficerów i dowódzcy. Inne oddziały gwardyi narodowéj i lud nie łączyły się z nimi; owszem, reszta gwardyi narodowéj i jazda stanęła w obronie Rządu; buntownicy rozproszyli się sami; miano atoli z pomiędzy nich wielu uwięzić, a między innymi i redaktora dziennika „Sancho el Gobernador". Zdarzenie to, jako też odsiecz miasta Bilbao, dodały rządowi odwagi korzystania z wspomnionego wyżéj pełnomocnictwa.

Z dnia 4. Lutego.

Generał Narvaez przesłał Stanom (*Cortes*) pismo, skarżąc się na przykrości, jakich doznaje. Słychać, iż pismo to ma być drukowanem.

Między osobami, które najczęściéj odwiedzały Generała Narvaez przed wyjazdem jego do Cuenca, wymieniają Panów: Milans, Espronceda, Vega, Gamindez, i t. d. Narvaez w chwili, kiedy otrzymał rozkaz opuszczenia Madrytu, był bardzo chory, musiał jednak natychmiast wyjechać. Jeden z Adjutantów towarzyszył mu do Cuenca. W czasie tym chodziły liczne patrole po ulicach miasta dla zapobieżenia wszelkiéj niespokojności.

Projekt do nowéj ustawy będzie podany Stanom dn. 12. lub 15. Lutego. Słychać, iż według niego mają być dwie Izby wybieralne. Prawo względem druku ma być także wkrótce podanem. Kommissya ukończyła już sprawozdanie.

Od armii północnéj nie odebrano tu żadnego doniesienia.

Niemcy.

Z Szwerynu, dnia 3. Lutego.

Dnia 1. b. m. zakończył życie panujący nasz Wielki Xiążę Meklenburgsko-szweryński Fryderyk Franciszek, w roku życia 84, a panowania 52gim. Rządy kraju objął dziedziczny Wielki Xiążę Paweł Fryderyk. Żałoba dworska po zgonie panującego Wielkiego Xięcia trwać będzie 6 tygodni.

Z Frankfurtu n. M., d. 11. Lutego.

Wczoraj wieczór zdarzył się tu opłakania godny przypadek. Jeden z żołnierzy austryackich stojących tu, albo raczéj w Sachsenhausen załogą, upiwszy się przybył do jednéj z bram naszego miasta, gdzie go stojący na warcie żołnierze frankfurtscy zatrzymali. Żołnierz austryacki nie dozwolił się aresztować i dopiero po długim oporze — albowiem ranił on wpierw pięciu żołnierzy frankfurtskich — raniony kilkanaście razy bagnetami, padł trupem. Zdarzenie to opowiadają jeszcze jak następuje: „Wczoraj około wieczora pomiędzy austryackimi żołnierzami a oddziałem wojska frankfurtskiego, które w Sachsenhausen przy bramie zwanéj Schaumain wartę odprawiało, zaszły krwawe zatargi, które skończyły się na ranieniu ciężko kilku żołnierzy z obydwóch stron. Powodem do tego zatargu był opiły żołnierz austryacki, który spokojność publiczną nadwerężał. Przystąpiono zaraz do ścisłego śledztwa dla odkrycia prawdziwego toku i powodów rzeczy."

Austrya.

Z Tryestu, dnia 31. Stycznia.

Królestwo Jchmość Greccy popłynęli dziś w nocy do kraju swego.

J. C. K. Mość Arcy Xiążę Karol przybył tutaj szczęśliwie dnia 19. b. m. wieczorem ze świtą swoją, na pokładzie statku parowego Arcy Xiążę Franciszek Karol i wysiadł w Albergo grande, gdzie był od władz tak cywilnych jako też wojskowych z największem uszanowaniem przyjęty.

Jego Cesarzewiczowska Mość Arcy-Xiążę Karol wypłynął wczoraj przed południem na C. K. rządowéj szalupie dla oglądania różnych miejsc, pięknych widoków, z zatoki naszéj przedstawiających się. Z tamtąd Jego Cesarzewiczowska Mość wylądował do fabryki okrętów, gdzie w tegoż obecności austryacki statek trzy-masztowy, własność tutejszego kupca i deputowanego giełdy Premudy, z warsztatu spuszczonym został, przyczem ten osta

tni uzyskał oraz pozwolenie ozdobienia pomienionego statku imieniem dostojnego syna Jego Cesarzewiczowskiéj Mości, Arcy-Xięcia Fryderyka i przy któréj to sposobności raczył J. Cesarzewiczowska Mość przyjąć łaskawie z powodu tego napisany poemat. Na tymże warsztacie oglądał także Arcy-Xiążę okręt parowy będący jeszcze w robocie, a należący do towarzystwa Lloyd Austriaco. Jego Cesarzewiczowska Mość udał się ztamtąd do twierdzy, oglądał warownie, ze wzgórza twierdzy patrzał na miasto i okolice, ponieważ burzliwe powietrze nie pozwalało zwiedzać ich z osobna i kazał wykonać kilka prób z wzniesionych tamże bateryj. Po powrocie przyjmował Jego Cesarzewiczowska Mość uszanowanie i hołdy od członków C. K. rządu, od Przewielebnego Biskupa, od przełożonych pierwszych władz miejscowych, od zgromadzenia kupców i od konsulów zagranicznych, i uszczęśliwił wszystkich uprzedzającą oraz najłaskawszą przystępnością. Arcy Xiążę wyraził najwyższe zadowolenie swoje z kwitnącego w wysokim stopniu dobrego bytu tego handlowego miasta, ktore od lat czterdziestu pozbawione było tego szczęścia mieć Jego Cesarzewiczowską Mość w murach swoich. Po objedzie, na który wezwano znakomitszych członków tak cywilnych, jako też wojskowych władz, wiele oficerów sztabowych i dowódcę stojącéj tutaj na kotwicy Kr. angielskiéj fregaty „Portland,“ udał się Jego Cesarzewiczowska Mość na pokład téj fregaty, witany wystrzałami jéj dział i salwami ze stojącéj także w zatoce tutejszéj kr. greckiéj galioty. Arcy-Xiążę opatrzywszy tam wszystko szczegółowo, z równą uwagą, jak ogłędnością, powrócił na ląd, gdzie ludność tutejsza licznie się zgromadziwszy, dostojnego gościa przyjmowała ze znakami uszanowania i hołdów. Wieczorem raczył Jego Cesarzewiczowska Mość odwiedzić równie przepysznie oświetlony, jakoteż licznie doborem publiczności napełniony teatr. Dzisiaj o godzinie 7. zrana Jego Cesarzewiczowska Mość, odebrawszy hołdy uszanowania ze strony władz pierwszych, udał się przez Lublanne z powrotem do Wiednia, pożegnany najserdeczniéjszą wdzięcznością tutejszych mieszkańców.

T u r c y a.

Z Konstantynopola, dnia 16. Stycznia. Sprawa Churchilla, która przed niedawnym jeszcze czasem groźną przybierała postać, zdaje się teraz dobry brać obrot; wynaleziono bowiem sposób, który wszystkich interessentów zaspokoi. Porta chce przyznać, że Panu Churchill krzywdę wyrządziła, i wynagrodzić go dość hojnie, pod warunkiem atoli, aby złożył deklaracyą, iż jest zaspokojony, i aby takowe zaspokojenie także Rząd angielski za dostateczne uznał. Zdaje się, że tak P. Churchill, jako téż Lord Ponsonby na tę propozycyą Porty przystali, albowiem P. Churchill odebrał pozwolenie zakupienia pewnéj ilości soli i oliwy po tych samych cenach, za jakie rząd turecki artykuły te nabywa. Przytém dozwolono mu artykuły wzmiankowane przedawać w stolicy, albo téż gdziekolwiek mu się spodoba. Tym sposobem w nagrodę będzie miał Pan Church ll 800,000 piastrów czystego zysku. — W tych dniach zawinął do portu naszego okręt z Alexandryi; na pokładzie jego znajduje się część daniny, która Porcie zalegla u Mehemeda Alego. Pojmano tu wielu fałszerzy pieniędzy; za kilka dni będą straceni.

Rozmaite wiadomości.

Z Warszawy. — Ukończył się zeszłego miesiąca rok drugi pisma: »Muzeum domowe«. Zbiór caloroczny obejmuje wiele zajmujących artykułów i pięknych rycin, jako to: Zarys życia i pism Szyllera, Göthego i Kalderona. Puszcza Białowiezka. Olkusz. Dom Piotra W. w Sardam. Rej z Nagłowic. Jan Kochanowski. Kościoł Św. Dyonizyusza pod Paryżem. Kanowa. Czazimierz nad Wisłą. Rubens. Kanowa. Czacki. J. S. Bandtkie. O kobietach i ich przeznaczeniu u ludów tegoczesnéj Europy. Bicetre. Urny sławiańskie wykopane w Lubaszu. Wrocław. Marcin Bielski. Szopen i t. p.

Z Paryża. — Od kilku lat uczęszcza do paryzkiéj szkoły sztuk i rękodzieł (*ecole centrale des arts et des manufactures*), zakładu prywatnego, ale w swoim rodzaju jedynego, co rok po kilkunastu Polaków, sposobiąc się na mechaników, budowniczych, inżynierów i na rządzców rozmaitych fabryk. Niektórzy ukończywszy trzyletni kurs w téj szkole, stawiają już mosty, urządzają fabryki albo im przewodniczą. Jeden z nich, P. Jan Netrebski, winien także usposobieniu w téj szkole ważne ulepszenie, jakie uczynił w machinach parowych; machiny jego wynalazku są nierównie prościejsze, mniéj żelaza i opału potrzebujące, a zatém mniéj kosztowne od zwyczajnych machin parowych. Zarzucają niektorzy temu wynalazkowi, że do większych machin nie da się zastosować, a wszyscy znawcy przyznają, że w machinach aż do siły ośmiu koni, wielkie zaprowadzi ulepszenie. — Panowie Kątccy, od kilku miesięcy we Francyi bawiący, dawali dnia 11. Stycznia r. b. drugi publiczny koncert w Paryżu. Bilety sprzedawane były po 6 i 10 fr. i może téj okoliczności przypisać

trzeba, że oszczędna, a przytém mnóstwo zabaw mająca publiczność paryzka, nie tak licznie się zgromadziła, jak zasługiwała gra tych młodych artystów. — Guzikow już schodzi z pola, już o nim przestali mówić, już się wyczerpały jego biografie. Umiał jednak zaostrzyć ciekawość do tego stopnia, że grał w Tuileryach na pokojach królewskich, a drugi koncert publiczny w sali Plejela, gdzie mu towarzyszył Kalkbrenner z kilkoma innymi znakomitymi artystami. Zapowiedział z Panem Lee, wiolonczelistą, nowy koncert na dzień 17. Stycznia bieżącego r. (Guzikow, jestto Izraelita z Kowna (w Litwie), grający na instrumencie ze słomy, a o którym dzienniki francuzkie dziwne i śmiechu godne pisały rzeczy.) — P. Orłowski, rodem z Warszawy, uczeń Elsnera, młodzieniec z prawdziwym talentem do muzyki, bawi ciągle we Francyi, w mieście Rouen, gdzie słusznie uważany jest za pierwszego w tém mieście artystę. Przez dwa lata był Dyrektorem tamtejszéj opery; teraz sam złożył ten obowiązek, ażeby miał więcéj czasu do oddawania się utworom muzycznym i lekcyom prywatnym na skrzypcach. — W Paryżu jest teraz dziesięciu lekarzy polskich, którzy otrzymali pozwolenie praktykowania w stolicy. Tymi są: PP. Brawacki, Wołowski, Kulawski, Hofman, Matuszyński, Krysiński, Sulikowski, Korabiewicz, Dobrowolski, Doroszko. Kilku innych kończy nauki w szkole lekarskiéj w Paryżu.

Dzieło słynnego Vidocq'a: „Les voleurs," robi sprawiedliwe wrażenie w czasie teraźniejszym w Paryżu, gdzie tyle kradzieży popełnianych bywa, odkrywa bowiem publiczności przebiegi złodziejów, a ta za to wdzięczną okazuje się tak autorowi, jakoteż wydawcy, rozkupując jak najskwapliwiéj rzeczone dzieło. (Czytelnicy przypomną sobie, że Vidocq był czas długi przy policyi w Paryżu i używany do chwytania złodziei, z wielką to wykonywał przebiegłością.) — Drugiém równie zajmującém publiczność lubo zupełnie odmiennem co do dążności zjawiskiem w piśmiennictwie francuzkiém jest „Biografija autorek," z ich wizerunkami. Z tych wiele bardzo jest ciekawych, a mianowicie biografija Pani Dudevant (Georges Sand) pióra Juliusza Janin.

Znany autor angielski Sheridan Knowles napisał nowy dramat: „Córka morskiego rozbity," który największe ma zawierać piękności. Publiczność londyńska przyjęła to dzieło z niewymownémi pochwałami.

W Paryżu założony ma być w istocie drugi *Theatre français;* niejaki P. Antenor Joly, autor ministeryalny, otrzymał na to pozwolenie, lecz dotychczas tylko pod warunkami ograniczającémi takowe, tak, iż założenie pomienionego teatru nie jest jeszcze zupełnie pewném. Mówią wszelako, że Pani Dudevant-Sand napisze dramat na rozpoczęcie tego teatru, a zwłaszcza tak po męzku, jak żaden mężczyzna nie jest tego w stanie wykonać. Chce ona nawet przestać być kobietą, jeżli ją przypuszczą do wszystkich męzkich klubów i do akademii wprowadzą, gdzie jak mówi pewny dziennik francuzki, zasiadłaby wtedy jako młody, pełen męzkości akademik niewieści, pomiędzy 39 starémi niewiastami we frakach.

Menry Thomas, sekretarz towarzystwa angielskiego ku zniesieniu pastwienia się nad zwiérzętami, nie dawno następujące osoby o to do rządu zapozwał: Richarda King, woźnicę, który nielitościwie bił swojego konia; (tenże skazany został na zapłacenie 10 szylingów kary, a ponieważ zapłacić ich nie był w stanie, odsiedział przeto cztérnaście dni w więzieniu.) Na zapłacenie 20 szyl. skazano Johna Terw i Jeremijasza Wicken, piérwszego za męczenie koni, drugiego za niepotrzebne pastwienie się nad owcami. Podobnież skarano dwóch ludzi, którzy mając kulawe konie, jeszcze je niemiłosiernie bili. — Dziennik True Sun dodaje do tych wiadomości, że obowiązkiem jest każdego człowieka donosić o podobnych przestępstwach, ażeby też dla przykładu ukaranémi zostały. Czas już nareszcie, ażeby w to i u nas wglądniono, iżby nad biédnemi zwiérzętami tak się nie pastwiono bezkarnie, i nic nad ich siły od nich nie wymagano!!

W roku zeszłym wysłano z Głogowéj, w Szląsku, do Prus wschodnich i Polski 50,000 butelek tak zwanego wina szampańskiego, fabrykowanego z Grünebergerskiego wina.

Gdy Xiążę Kondeusz wojskiem hiszpańskiém we Flandryi dowodził, jeden z szeregowych żołnierzy został od pułkownika swojego za małe wykroczenie kijmi ukarany. Uczuwszy jak najmocniéj hańbę tak srogiego z nim obejścia się, odgrażał się przed kolegami, że Pułkownik postępku swojego wkrótce gorzko żałować będzie. Doniesiono o téj groźbie pułkownikowi, lecz tenże, ponieważ dnia następnego szturm do okopów nieprzyjacielskich przypuszczać miano, ukaranie zuchwałego żołnierza na późniéj odłożył. Nazajutrz wezwano ochotników do szturmu. Ukarany żołniérz piérwszy z szeregów występuje, wybiéra sobie trzydziestu towarzyszy i na ich czele, z równém szczęściem jak śmia-

łością, wdziéra się na główny okop nieprzyjacielski i zatyka na nim chorągiew swojego pułku. Na przeciw powracającemu z tryumfem wyjeżdża Pułkownik, ściska go i daje mu kiesę złota. Żołniérz przyjmuje kiesę i z radością rzuca ją między kolegów. „Nie dla złota to uczyniłem (rzecze), ale mości Pułkowniku, nie prawdaż, że miałem słuszność, gdym mówił, iż gorzko pożałujesz, że mnie bić kazałeś.“ Xiążę Kondeusz, dowiedziawszy się o tym wypadku, mianował tego walecznego żołniérza oficerem i postępek jego nazwał najpiękniejszym czynem, jaki mu się trafił w ciągu jego służby wojskowéj.

Honory oddawane listowi. Gdy Sir Harford Jones w poselstwie do Persyi jeździł, list, który tenże miał sobie od Króla Jerzego III. do Szacha perskiego powierzonym, niesiony był na noszach w ciągu całéj podróży przez Persyję, a eskortowało go dziesięciu żołniérzy z oficerem. Przy każdém odpoczywaniu orszaku, zdejmowano list przy odgłosie trąb z noszów i przykryty złotolitą materyją, kładziono w okazałym namiocie, a żołniérz, stojący na straży z gołym pałaszem, pilnował by nikt się nie odważył tyłem do listu obrócić. (Rozm. Lw.)

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Szrodzie.

Należące do pozostałości Michała Ludwich grunta składające się:

a) z $4\frac{1}{2}$ kwarty roli na 1,740 Tal. oszacowanéj,
b) z domu mieszkalnego z przynależytościami pod Nm. 2. tu w rynku położonego,
c) z domu mieszkalnego z przynależytościami pod Nm. 163. na tutejszym przedmieściu położonego,
d) z Mielcucha z przynależytościami pod Nm. 187. tu w miejscu położonego i
e) z młyna wietrnego z przynależytościami tu w miejscu pod Nm. 3. nadedrogą Gnieznieńską położonego.

Grunta ad *b* — *c*, na 1,553 Tal. ocenione, drogą koniecznéj subhastacyi

w dniu 28go Kwietnia 1837.

przed południem, o godzinie 10téj w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych najwięcéj dającemu mają bydź sprzedane.

Taxa, wykaz realności i warunki, pod któremi sprzedaż nastąpić ma, w Registraturze naszéj we wydziale *C.* przéjrzane bydź mogą.

Zarazem wzywają się wszyscy, którzy do gruntów sprzedać się mających mniemają mieć prawa realne, aby takowe najpóźniéj w powyższym Terminie oznajmili, gdyż wrazie przeciwnym z niemi prekludowanemi i wieczne milczenie im nałożone bydź ma.

Szroda, dnia 7go Stycznia 1837.

Król. Sąd Ziemsko-miéjski.

OBWIESZCZENIE.

Zamężna doktorowa Hermina Ludwika Karolina z Szmidtsdorfów Buterlin doszedłszy pełnoletności z małżonkiem swym tutejszym doktorem Wilhelmem Janem Butterlin układem sądowym z dnia 5. Października r. b. wspólności majątku i dorobku wyłączyła.

Miedzerzycz, dnia 19. Listopada 1836.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

ZAPOZEW PUBLICZNY.

Podaje się niniejszym do publicznéj wiadomości iż się tu w miejscu toczą:

I. abluicyje dziesięciny wytycznéj w miejscach
1) Ciencisko;
2) Gay;
3) Karsk;
4) Orłowek czyli Orłowczyzna;
5) Przybysław;
6) Seedorf przy Gniewkowie;
7) w mieście Gniewkowie;
8) dito Strzelnie;

II. podział wspólności zniesienia służebności i innych powinności;
9) w Bergbruch do Liszkowa należącym;
10) w małym czyli nowym Brüllendorf;
11) Johannisthal;
ostatnie obydwa do Dombrowki należące,
12) w Ostrowie w Intendanturze Strzelińskiéj;
13) w Pieranin;
14) w Sanddorf do Rojewa należącym;
15) w Siedlimowie;
16) w olędracch Tarkowskich;
17) w Woli-Wapowskiéj;
18) między szlachecką wsią Słońsk i wsią Szadłowice;
19) w mieście Strzelnie;

III. fixacyje i resp. wynadgrodzenie za pastwisko;
20) w Kolonii Bielsku;
21) w Lonkim pod Strzelnem;

wszystkie te miejsca w powiecie Inowracławskim są położone.

Wzywamy wszystkich niewiadomych interessentów spraw wymienionych ażeby się albo do dnia, lub w samym

dniu 18. Marca r. b.

w izbie naszéj urzędowéj w celu dopilnowania ich praw zgłosili, inaczéj nawet w razie nadwerężenia, sprawy we względzie ich istnieć

będą, i z żadnemi wnioskami przeciw takowym słuchani nadal bydź nie mogą.

Inowrocław, dnia 6. Stycznia 1837.

Król. Pruska Kommissya Specyalna.

OBWIESZCZENIE.

Na olędrach Ludwinie, Zielonéjłąki i Dobréjnadziei należących do majętności Pleszewskiéj, tudzież na Radlińskich i Grudzielskich olędrach, również w Nowymmieście nad Wartą Powiatu Pleszewskiego separacye wspolności i abluicya zaciągów i innych danin jest w biegu.

Podając to do publicznéj wiadomości wzywamy wszystkich niewiadomych interessentów wspomnionych przedmiotów regulacyi aby się w terminie na

dzień 25. Kwietnia r. b.

zrana o godzinie 9téj w biórze podpisanéj Kommissyi Specyalnéj w Pleszewie wyznaczonym, końcem dopilnowania praw swoich zgłosili, w przeciwnym bowiem razie separacye i regulacye w mowie będące, nawet w przypadku, żeby niestawający nadwerężeni przez nie zostali przeciwko nim ważnemi się staną i z żadnemi przeciwko sprawom formować się mogącemi excepcyami i zarzutami słuchanemi nie będą.

Pleszew, dnia 4. Stycznia 1837.

Król. Kommissya Specyalna Powiatu Pleszewskiego.

Na dobrach w powiecie Szubskim sytuowanych, a mianowicie:

w Breitenstein,
w Godawach,
w Małym Samoklęsku,
w Targosczu,
w mieście Szubinie,
w Michalince,
w Oborze,
w mieście Kcyni,
w Baerenbruch,
w Chobielinie,
w Drewnie,
w Kołaczkowie,
w mieście Łabiszynie,
w Redzycach,
w Stanisławkach,
w Wolwarku,
w Wojciechowie,
w Wielkich Wiśniewkach,
w Podgórzynie,
w Welkenhoff,
w Górze i
w Murczynie,

regulacya stósunków dominialnych i włościańskich, tudzież podział wspólności i abluicya zaciągów i innych danin jest w biegu. Podając to niniejszém do publicznéj wiadomości, wzywamy wszystkich niewiadomych interessentów regulacyi i separacyi wspomnionych, by się w terminie

dnia 8. Kwietnia r. b.

przed południem o 9téj godzinie i po południu o 3ciéj godzinie w biórze podpisanéj Kommissyi specyalnéj w Szubinie wyznaczonym, końcem dopilnowania praw swoich zgłosili; w przeciwnym bowiem razie do skutków separacyi i regulacyi téjże nawet w przypadku nadwerężenia praw swoich nieodmiennie przystósować winni się staną, i z żadném odwołaniem i zarzutem nadal słuchanémi być nie mogą.

Szubin, dnia 29. Stycznia 1837.

Królewska Kommissya specyalna Powiatu Szubskiego.

Wyciąg z Berlińskiego kursu papierów i pieniędzy.

Dnia 16. Lutego 1837.	Papierami	Gotowizną
	po	po
Obligi długu państwa . .	102¼	101¾
Obligi bankowe aż do włącznie lit. H.	—	—
Zachodnio-Pruskie listy zastawne	103¼	—
Listy zastawne W. Xięstwa Poznańskiego	104	—
Wschodnio-Pruskie . . .	—	102¾
Szlaskie	—	106½

Ceny zboża na Pruską miarę i wagę w Poznaniu.

Dnia 15. *Lutego* 1837.

	Tal.	śgr.	fen.	*do*	Tal.	śgr.	fen
Pszenica . .	1	12	6	—	1	13	6
Żyto . . .	—	22	—	—	—	23	—
Jęczmień . .	—	17	6	—	—	18	—
Owies . . .	—	13	—	—	—	14	—
Tatarka . .	—	17	6	—	—	18	—
Groch . . :	—	26	—	—	—	27	—
Ziemiaki . .	—	8	6	—	—	11	6
Siana cetnar à 110 ff.. .	—	23	—	—	—	24	—
Słomy kopa à 1200 ff . .	3	—	—	—	3	5	—
Masła garniec	1	22	6	—	1	25	—

Do dzisiejszéj gazety przyłączony jest spis nasion Fryderyka Gustawa Pohl w Wrocławiu.